

Bobry budują dom

„Sukces wychowania” - Mariusz Rzeszotek

Było piątkowe popołudnie, a **rozbiegane** bobry zbliżały się do końca prac budowlanych przy swoim nowym domu. Jeden z nich **zatrzymał się, wyprostował i splótł ręce za plecami**. W tym czasie spostrzegł żółwia i kurę niosących ogromną marchewkę przewiazaną czerwoną wstążką, **Pokiwał głową** z uznaniem. Zaczął **podskakiwać** i energicznie **wymachiwać rękami**. „Dzień dobry! Też zamierzaliśmy wybrać się na urodziny zająca, ale mamy bardzo dużo pracy. Zechcielibyście nam pomóc? Wtedy na pewno zdążymy” - wykrzyczał bóbr, **klaszcząc energicznie na przemian lewą ręką w prawe kolano, a lewą ręką w kolano lewe**. Pozostałe bobry, **poruszając się na czworakach, zagwizdały** wesoło i przyłączyły się do prośby. Żółw i kura **wspięli się na palce, rozejrzeli się wokół, żółw lewą ręką podrapał się po głowie** i zastanawiali się wspólnie, skąd dobiega głos. „Spójrz tam! To bobry! Chodźmy im pomóc, zając na pewno się ucieszy z większej liczby gości” - **kura podskoczyła i zatrzepotała skrzydłami**. Okazało się, że faktycznie pracy było jeszcze dużo. Żółw zauważył, **zasłaniając prawe oko lewą ręką** że dzień chylił się już ku końcowi. **Zakręcił się więc na swojej skorupie i wyskakując wysoko w górę**, powiedział: „Bierzmy się do pracy!”. **Kura schyliła się i szybko prostując plecy, podniosła spory kamień**, który kilka **razy przełożyła ze skrzydła do skrzydła** i podała stojącemu na lewej nodze bobrowi. Ten, **robiąc przysiad, położył delikatnie kamień na ogonie brata, który czołgając się pod gałęzią, przekazał ów kamień żółwiowi**. Żółw **stał nieruchomo w podporze przodem**, przypominając stół. **Oderwał lewą nogę i prawą rękę od podłoża**, by sięgnąć po kamień, tak że na ziemi opierała się jedynie prawa noga i lewa ręka. Niestety, nie sięgał, więc postanowił **zamienić rękę i nogę**. Teraz na ziemi opierała się tylko lewa noga i prawa ręka. Bóbr **pchnął lekko kamień końcówkami palców** i wprawdzie żółwiowi udało się go dosięgnąć, jednak **upadł na skorupę**. Żółw **wybuchł śmiechem**. „Chyba słabo sobie radzę w pracach budowlanych” - zażartował. Jednak po chwili kamień trafił na swoje miejsce w ścianie i żółw, **stojąc na palcach prawej nogi**, lewą ręką nakładał zaprawę i umocował kamień. W tym samym czasie bóbr piłował długą deskę. **Kłęczał na prawym kolanie**, lewą stopą **przytrzymywał** deskę i wytrwale piłował ją lewą ręką. Lewa ręka jednak szybko się zmęczyła, więc bóbr **klęknął** na lewym kolanie, deskę **przytrzymywał** prawą stopą, piłę przełożył do prawej ręki i **przeciął** deskę do końca. **Stanął w lekkim rozkroku, schylił się, cały czas utrzymując proste plecy**, i jednym ruchem **podniósł deskę oburącz**

wysoko nad głowę. Odebrał ją stojący w lekkim rozkroku i sięgający najniżej, jak potrafił brat bobra, który znów zachowując proste plecy, podał ja wyżej do swojego taty. Tata w pełnym przysiadzie odebrał deskę od syna, wstał bardzo wolno i ostrożnie przyłożył deskę swoje miejsce na dachu. Pozostało już tylko umocowanie jej gwoździem. Tata bóbr sięgnął lewą ręką do pojemnika następnie prawą ręką sięgnął po młotek leżący daleko po jego lewej stronie i jednym wprawnym ruchem wbił gwoździe w deskę. Dla pewności ponowił uderzenie cztery razy. Dom bobrów był gotowy. Żółw zaproponował wykonanie kilku pożytecznych po ciężkiej pracy ćwiczeń. Stał w rozkroku, Zrobił skłon w przód i swobodnie machał rękami. Następnie stanął na baczność i przyciągnął do brzucha lewe kolano. Po chwili stania w bezruchu zmienił nogę. Na koniec znów stanął na baczność. Dotknął stóp rękami, przestawiał ręce coraz dalej, aż był w pozycji podporu przodem przypominającej stół, po chwili powoli wrócił rękami tak, by te ponownie dotknęły stóp. Wyprostował się i podniósł ręce najwyżej, jak tylko umiał. „Teraz jesteśmy gotowi na przyjęcie urodzinowe zająca!” - zawołał głośno żółw. Wszyscy, podskakując wesoło i śpiewając, ruszyli w stronę chatki zająca.